CENA 1. ZŁ. - W CZECHOSŁOWACJI 3·50 KČ. NALEŻYTOŚĆ POCZT. OPŁ. RYCZ. NUMER ZAWIERA 20 STRON.

ŚWIATOWID

№ 39 (268)

21. IX. 1929.
ROK VI.

WINOBRANIE.

W cieplejszych krajach wrzesień i październik to miesiące zbierania plonów z winnic. Wesoło tam w tym czasie, huczniej jeszcze niż podczas naszych dożynków, bo... świeże wino dodaje humoru.

Presse Photo N. D. Berlin.

BOHATEROM Z POD KONAR.





Ku czci żołnierzy I. Brygady Legjonów Polskich, którzy w walkach w maju 1915 r. polegli, stanął w Konarach, w ziemi sandomierskiej, pomnik, którego odsłonięcie tem uroczyściej się odbyło, że na dzień ten przybył umyślnie ze stolicy p. Prezydent Rzpltej. Z naszych zdjęć pierwsze przedstawia kamień na mogile Bohaterów z nazwiskami czterech oficerów i czterdziestu ośmiu żołnierzy, których śmiertelne szczątki tam spoczywają — drugie zaś odtwarza moment, kiedy dowódca garnizonu kieleckiego gen. Narbut-Łuczyński przemawia pod odsłoniętym już pomnikiem (na prawo siedzi w pontyfikalnych szatach ks. biskup sandomierski Ryx). W. Pikiel — Warszawa.



P. Marja Malicka mężatką. Jedna z najpopularniejszych artystek polskiego teatru p. Marja Malicka wzięła w tych dniach w Warszawie ślub z p. Zbyszkiem Sawanem (Nowakowskim), znanym artystą filmowym. Ag. Fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".



Śmiertelne szczątki króla Stanisława Leszczyńskiego. Dużo wrzawy wywołała w ostatnich dniach sprawa, gdzie się właściwie znajdują śmiertelne szczątki króla polskiego a później księcia lotaryńskiego Stanisława Leszczyńskiego. Ostatecznie rzecz się wyjaśniła: Drobne coprawda szczątki tego szlachetnego i mądrego monarchy, którego pamięć żyje po dziś dzień nietylko w Polsce ale i we Francji, spoczywają w małej trumience w prywatnej kaplicy Wazów na Zamku królewskim na Wawelu. Ag. Fot „Światowida", zdj. na pł kraj. „Alfa".



Ś. p. prof. Józef Kallenbach. Nauka polska poniosła bolesną stratę przez śmierć prof. Uniw. Jag. w Krakowie dra J. Kallenbacha, który nazwisko swe utrwalił w dziejach literatury polskiej studjami nad Mickiewiczem, zwłaszcza z epoki wileńskiej, oraz Z. Krasińskim. Ag. Fot. „Światowida" na pł. kr. „Alfa".



Pożar fabryki samolotów pod Poznaniem. Rozmiarami pożogi oraz doniosłością strat materjalnych pożar fabryki samolotów „Samolot" w Ławicy pod Poznaniem, zaliczyć trzeba do najdotkliwszych w ostatnich tygodniach w Polsce, kiedy nad ziemią naszą wogóle niestety zbyt często płoną łuny.



Święto Miast we Lwowie. W związku z otwarciem Targów Wschodnich we Lwowie odbył się na ulicach miasta pochód historyczny, z którego podajemy tutaj grupę kroczących uroczyście ławników z burmistrzem, poprzedzonych przez pisarza miejskiego, niosącego klucze do bram miasta.

Zjazd Kas Chorych w Zurychu.



W ubiegłym tygodniu obradował w sali Politechniki zurychskiej III. Międzynarodowy Kongres Kas Chorych, w którym pod przewodnictwem prezesa Centrali Związków Elderscha (Austrja), wzięli udział delegaci Polski, Francji, Niemiec i innych krajów.

Stulecie „Emancypacji“ Katolików w Anglji.



Rzeczą prawie nie do uwierzenia jest, że dopiero od 100 lat katolicy korzystają w Anglji z zupełnego równouprawnienia. Na cześć tej rocznicy odbył się uroczysty pochód po ulicach Londynu, z którego podajemy tutaj fragment procesji z arcybiskupem z Liverpoolu na czele. Keystone — London.



Moskwa gniewa się na „Hr. Zeppelina“. Jak bardzo bolszewicy czuli się dotknięci tem, że „Hr. Zeppelin“ nie wylądował w Moskwie, tego dowodem jest niniejsza reprodukcja z jednego z pism satyrycznych moskiewskich, przedstawiająca aparat dr. Eckenera jako... świnię, nad którą figuruje napis: „Świnia ciągnie do błota“.



Cyklon nad Toulonem. Znane miasto portowe francuskie, siedziba floty wojennej tego państwa, Toulon dotknięty został w tych dniach straszliwym cyklonem, który wyrządził tam bardzo znaczne szkody. Atlantic Photo, Berlin.



Amanullah w Rzymie. Eks-król afgański, wygnany ze swego kraju, osładza sobie niedolę podróżowaniem po pięknych krajach europejskich, gdzie podziwia nowoczesne urządzenia, lecz już zapewne bez nadziei wprowadzenia ich w życie w Afganistanie. Ostatnio Amanullah zwiedził Rzym. Delius Nice



Zespół 4 awjonetek FIAT ASI na lotnisku Orly pod Paryżem przed startem do lotu okrężnego dookoła Europy na przestrzeni 6.288 klm. o międzynarodową turystyczną nagrodę przechodnią. Awjonetki powyższe przeleciały w dniach 11—12—13 sierpnia przez Polskę, zatrzymując się w Warszawie i Poznaniu. Na 84 uczestników powyższego konkursu 32 aparaty zakończyły raid w przepisanym terminie, wśród których 4 wyżej podane samoloty FIAT ASI oraz 4 samoloty turystyczne Romeo zaopatrzone również w silniki FIAT 80 KM.



Samochodowe Corso kwiatowe, zorganizowane przez koło ziemianek w Ciechocinku zakończyło się walnem zwycięstwem samochodów FIAT, które zajęły wszystkie pierwsze miejsca. Pan Witold Karczewski — zdobywca III-ej nagrody na swoim FIACIE.

OBCY GOŚCIE W POLSCE.





Kardynał Faulhaber w Polsce. Wysoki ten dostojnik Kościoła katolickiego w Niemczech był w Polsce gościem naszego Prymasa ks. kard. Hlonda i z Poznania przybył do Smogólca. Nasze zdjęcie przedstawia ks. kard. Faulhabera (x), ks. kard. Hlonda (xx) podczas przechadzki po parku smogóleckim w towarzystwie właśc. majątku hr. Hutten-Czapskiego (1), amb. polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego (2) i duchownych.

Na lewo: **Francuscy parlamentarzyści w Polsce.** Do najmilszych i zarazem najważniejszych wycieczek, jakie w ostatnich tygodniach odwiedziły Polskę, należały odwiedziny licznej grupy wybitnych parlamentarzystów francuskich. Zatrzymali się oni również i w Krakowie, gdzie m. in. ciało profesorskie Uniw. Jagiell. z rektorem dr. Hoyerem (x) na czele przyjmowało ich w Collegium Novum.

Na lewo u dołu: **Bułgarscy goście w Polsce.** Grupa wybitnych przedstawicieli społeczeństwa bułgarskiego, pomiędzy którymi znajdowali się pp.: Sokołow, oficjalny przedstawiciel rządu bułgarskiego, Tanew, przew. Związku tamt. dziennikarzy oraz szereg osobistości z kół samorządowych, handlowych, bankowych i dziennikarskich w swej wycieczce po Polsce przybyli również do Pałacu Prasy w Krakowie, siedziby „I. K. C.“ i „Światowida“.



Przedstawiciele Finlandji i Łotwy w Warszawie Pp. płk. Ernst, charge d'affair finl. (1), b. min. Jarvinen. przedst. rządu finl. (2), łotewski min. skarbu Petrevics (3) przybyli do Warszawy, przyjmowani tam przez p. min. han. i przem. Kwiatkowskiego (4) i innych przedstawicieli władz.



Dygnitarz japoński na P. W. K. w Poznaniu. B. prezes rady ministrów w Japonji bar. Togo (x) wraz z małżonką (xx) w towarzystwie kom. rząd. P. W. K. b. ministra dr. Bertoniego (1), zwiedzili dokładnie P. W. K., która wywarła na nich imponujące wrażenie.



Ministrowie europejscy na P. W. K. w Poznaniu. W tych dniach zwiedziła Wystawę grupa wybitnych przedstawicieli państw europejskich, oprowadzanych przez kierowników P. W. K., a mianowicie pp.: Menotti Corvi, radca handl. amb. ital. w Warszawie (1), Pilotti, dyr. dep. min. przem. i han. (2), Anderssen Rysst, min. wojny Norwegji (3), Lazarewicz, dyr. dep. min. przem. i han. (4), inż. Eug. Kwiatkowski, min. przem. i han. (5), bar. Togo (6), Jarwinen, b. premjer Łotwy (7), bar. Togo, b. prez. rady min. Japonji (8), kom. rz. dr. Bertoni (9), Skyjeneks, b. premjer (10), prof. dr. Glabisz, dyr. WSH. (11), wicewoj. Gronziewicz (12), Szulczewski, prez. Wlkp. Izby roln. (13), prez. Sumulski, dyr. PWK. (14), radca Robiński (15), radca dr. Barański (16), star. kraj. Begale (17), prezyd. m. Poznania Cyryl Ratajski (18), nacz. wydz. woj. pozn. dr. Hempowicz (19), nacz. dyr. PWK. dr. Wachowiak (20), prez. dr. Drzażdżyński (21), Petrewicz, min. sk. Łotwy (22), Nuksza, pos. łot. w Warszawie (23), Celms, dyr. Banku Łot. (24), dyr. PWK. dr. Piechocki (25), radca MSZ. Wyszyński (26), dyr. PWK. Ostrowski-Bełza (27), podinsp. Stano, kom. PP. na m. Poznań (28), dyr. Izby przem.-han. w Poznaniu dr. Waschko (29), Turski, dyr. Państw. Inst. Eksp. (30), dyr. dep. Sokołowski (31), konsul łotewski Niedbal (32), dyr. dep. łotewskiego min. skarbu Zolts (33) i inni.

Zdjęć dokonała Agencja Fotogr. „Światowida“ na płytach krajowych „Alfa“.

Między pokojem a wojną.



Wielka mowa dr. Stresemanna w Genewie. Obok kapitalnych przemówień przedstawicieli Wielkiej Brytanji i Francji pp. Mac Donalda i Brianda obecna sesja Ligi Narodów w Genewie miała sposobność wysłuchania wielkiej mowy niemieckiego min. spraw zagr. dr. Stresemanna (x), wygłoszonej z charakterystyczną dla niego gestykulacją. The New York Times — Berlin.

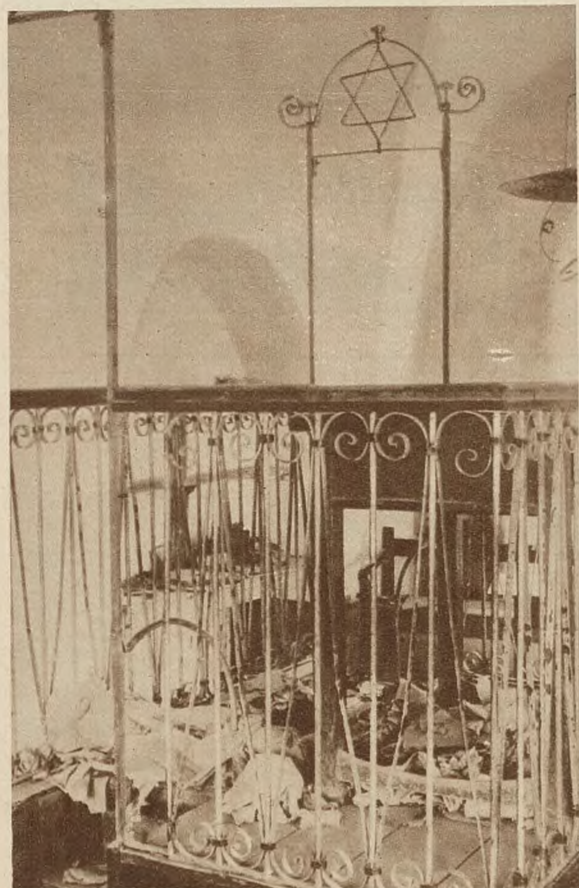


Kamień węgielny pod nowy pałac Ligi Narodów w Genewie. W dziesięciolecie swego istnienia Liga Narodów przystąpiła do budowy nowej swojej siedziby, mającej odpowiadać dostojności tej instytucji. Dn. 7 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy budynek, przyczem prezydent Szwajcarji p. Haab (x), wygłosił wielką mowę. Atlantic — Berlin.





Sprawcy zamachów politycznych w Niemczech. Policji niemieckiej udało się po energicznych badaniach wykryć sprawców zamachów politycznych, kierowanych przez niemiecką bojówkę nacjonalistyczną. Są nimi (od lewej ku prawej) Gruschke, Rossdeutscher, Timm.



Spustoszenie siedzib żydowskich w Palestynie. Ofiarą barbarzyńskiego napadu przez bandy arabskie padła m. i. stara synagoga w Hebron. Całe urządzenie zniszczono, księgi modlitewne, posiadające niejednokrotnie również wielką wartość antykwarską, podarto.



Anglja uśmierza Arabów w Palestynie. Zorjentowawszy się co do doniosłości zaburzeń w Palestynie, groźnych nietylko dla Żydów, ale i dla powagi rządu Anglja wysłała eskadrę floty wojennej, na której czele stanął kpt. Hamilton głównodowodzący okrętu Barham. Wide World-Photos — Paris.



Siedziba niemieckiej bojówki nacjonalistycznej. Policja berlińska, szukając sprawców ostatnich zamachów politycznych w Niemczech wykryła w Berlinie przy ulicy Steglitzerstrasse 12 siedzibę bojówki nacjonalistycznej, przygotowującej całą masę ulotek agitujących przeciw przyjęciu uchwał konferencji w Hadze w sprawie paktu Younga. The New York. Times — Berlin.

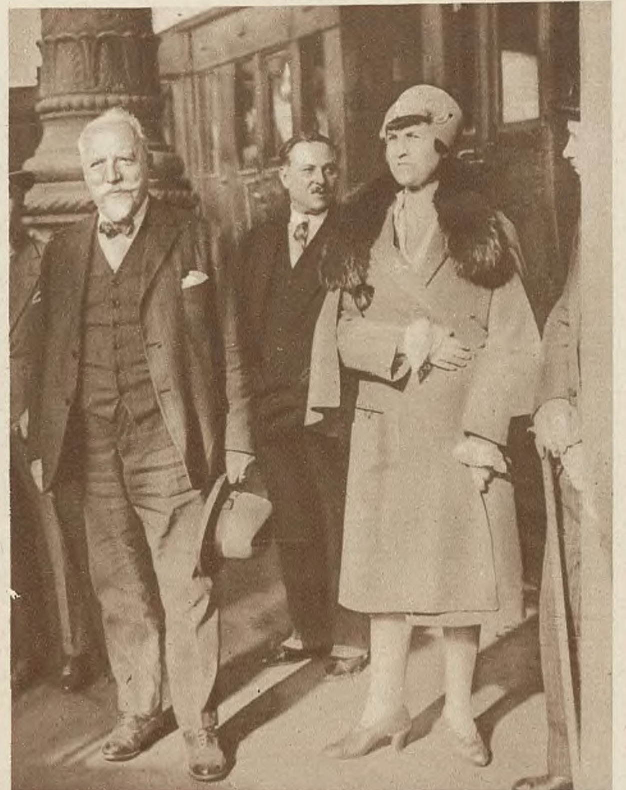
NA HORYZONCIE ŻYCIA MIĘDZYNARODOWEGO.



Wojska okupacyjne opuszczają Nadrenję. Ewakuację rozpoczęli Anglicy. Kilkoletnie współżycie z niemiecką ludnością Nadrenji kończy się obecnie, a takich scen, jak niniejsza — żegnanie się żołnierza angielskiego ze swoją gospodynią i jej dzieckiem — oglądać można w tych dniach niemało. Keystone, London.



Zwycięzca turnieju o puhar Schneidra. Po zaciętej walce, oczywiście pokojowej, pomiędzy lotnikami italskimi i angielskimi zwyciężył ostatecznie w Calshot Anglik Waghorn, osiągnąwszy 528 kilometrów na godzinę. Atlantic-Photo.



Francuski minister handlu w Polsce. P. Bonnefous, minister handlu w obecnym gabinecie p. Brianda, przybył do Poznania dla zwiedzenia P. W. K. Nasze zdjęcie przedstawia go wraz z małżonką na dworcu kolejowym w Paryżu. H. Manuel – Paris.



Na lewo: **Rada gabinetowa w Rambouillet.** Wobec ważnych spraw, nad któremi obraduje obecnie Liga Nar. w Genewie, w letniej rezydencji Prezyd. Rzpltej francuskiej Doumergue (x) odbyła się nadzw. Rada Gabinetowa z udziałem premj. Brianda (1) oraz innych ministrów, pomiędzy którymi jest także p. Bonnefous (2), który bezpośrednio potem wyjechał do Polski. Agence Trampus — Paryż.



Na prawo: **O rozbrojenie świata** Niesłychanie ważną, lecz zarazem ogromnie drażliwą i trudną do załatwienia sprawę ograniczenia zbrojeń lądowych poruszył na obecnej sesji Ligi Narodów w Genewie lord Robert Cecil. Ag. Trampus.



Studenci polscy w hołdzie marszałkowi Fochowi. Studenci i studentki Politechniki Warszawskiej, przybywszy pod przewodnictwem prof. Woyny do Paryża, udali się do Pałacu Inwalidów, by w tamtejszym tumie złożyć wieniec nad grobem marszałka Focha. Wide World Photos — Paryż.

Z PODRÓŻY ZEPPELINA DOOKOŁA ŚWIATA.

Telegramm — Télégramme — Telegramma

St. Imier von – de – da New York Nº 1367 Wörter – Mots – Parole 48

Aufgegeben den – Consigné le – Consegnato il 29/VIII 1929 um – à – alle 15 Uhr heures ore 30 min

Erhalten von – Reçu de – Ricevuto da f den le il 30/VIII 1929 um à alle 7 Uhr heures ore – min.

Via Commercial.

Contr. Nº 262

Longines Watch Factory
St. Imier

We received the following telegram stop I have used the Longines time pieces for navigation purposes on the round the world trip of the Graf Zeppelin and I have found same to be most satisfactory Hans von Schiller captain pilot on Graf Zeppelin

Wittnauer

Rycina nasza przedstawia fotografję telegramu nadanego w New-Yorku dnia 29 sierpnia br., w którym kapitan-pilot sterowca „Hr. Zeppelin“ Hans von Schiller wyraża swoje największe zadowolenie z precyzyjnego funkcjonowania chronometru Longines podczas lotu dookoła świata.

VIII-my Bieg okrężny „Ilustr. Kuryera Codziennego“.



Czoło biegu z Sawarynem (Nr. 14) koło Barbakanu.



Czterej pierwsi zwycięzcy: Sawaryn (Pogoń — Lwów), Czubak (Wawel — Kraków), Motyka (A. Z. S. — Kraków), Fijałka (Wawel — Kraków).



Zwycięzca biegu p. Sawaryn w finiszu.

NIEDZIELNY, VIII. już z kolei Bieg okrężny „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ przewyższył powodzeniem nawet poprzednie, stając się wymownym dowodem rosnącej coraz bardziej popularności zarówno pisma, które tę imprezę urządza, jak i samej idei sportowej. Po wyłączeniu tych, których lekarze uznali za niezdolnych do biegu na dłuższy dystans (3.700 m.), startowało 200 zawodników. Biegli oni tym razem nie po twardym bruku ulicznym, lecz po udeptanej ziemi plantacyj miejskich, dzięki czemu bieg ten zyskał i na higjenie i na malowniczości. Drugą atrakcją tegorocznego biegu był nowy puhar, o który poraz pierwszy walka się rozgrywała. Poprzedni bowiem po trzech zwycięstwach stał się w myśl regulaminu biegu własnością lwowskiego klubu „Pogoń“, dla którego zdobył go trzykrotny zwycięzca, jego członek p. Sawaryn. I tego roku pierwszym był p. Sawaryn, za nim przybiegli pp. Czubak, Motyka i Fijałka. Wręczenia puharu zwycięzcy oraz żetonów — złotego p. Sawarynowi, posrebrzanych 12-tu dalszym biegaczom — dokonał przed Pałacem Prasy red. „Światowida“ prof. dr. Flach. Cały wielki plac przed startem i metą zasiany był nieprzeliczonym tłumem publiczności.





Malowniczy obraz startu z przed Pałacu Prasy (na prawo gmach poczty, w głębi wieżyce i szczyty kościoła Marjackiego).

Na lewo:
Red. „Światowida“ prof. dr. Flach (x) przemawia do zwycięzców i wręcza im nagrody.

Zdjęć dokonała Ag. Fot. „Światowida“ na płytach krajowych „Alfa“

ELEGANCJA W CZTERECH ŚCIANACH



Prześliczna pyjama z różowej crêpe-de-chiny i żółtej koronki dla bardzo wysmukłej figury.



Zbytkowna koszula nocna z bladozielonego jedwabiu, cała plisowana i przybrana szarą koronką.



Kombinacja z crêpe-de-chiny w kolorze siarki, bogato inkrustowana koronką.

KOBIETA dzisiejsza kładzie coraz większy nacisk na strój domowy. Chce być elegancką w 4 ścianach mieszkania, kiedy ją widzi tylko mąż, a czasem nawet gdy jest niewidzianą przez nikogo.

Minęły już bezpowrotnie czasy, kiedy strój domowy kobiety polegał na zatłuszczonym szlafroczku, który chwalebnie świadczył o jej wiadomościach kulinarnych. Jego miejsce zajęła praktyczna i zgrabna pyjama lub też dla kobiet mających dużo czasu — wytworny negliż.

Również i bielizna uległa gruntownej przemianie. Jest bardzo praktyczna i celowa, nie krępuje ruchów i dostarcza skórze maximum powietrza.

Bielizna luksusowa z crèpe-de-chiny inkrustowanej koronkami jest może nie dla każdego dostępna. Natomiast rozmaite sztuczne jedwabie i fulary nadają się również na bardzo ładne kombinacje i koszule nocne, ozdobione ażurem, lub ręcznym haftem.

Obok ogromnego zamiłowania do bielizny kolorowej, do kombinacji różowego, żółtego i seledynowego jedwabiu z szaremi koronkami, zaznacza się znowu zwrot do białej bielizny, która jest bezwątpienia najelegantszą. Jednym z ładnych kaprysów mody to kombinowanie białej crèpe-de-chiny z czarną koronką.

Podajemy kilka wyjątkowo ładnych modeli bielizny i negliży.

Jola.



PRZEOBRAŻANIE WADLIWEJ CERY.

Gruczoły tłustej cery produkują w lecie nadmierną ilość drażniących kwasów tłuszczowych, w następstwie czego naskórek wiotczeje, pory rozszerzają się a co gorsza — rozsiewają się na twarzy wykwity. Cerę taką przywrócić można do normy, spłókując twarz rano i wieczorem gorącą wodą, poczem myje się leciuchno proszkiem marmurowym „Miraculum". Przed spłókaniem wyciera się twarz wacikiem zwilżonym w następującym rozczynie: kwasu salicylowego jeden gram, wody borowej 100 gr. spirytusu 100 gr. Pudrowanie odtłuszczającym pudrem higjenicznym Dra Lustra przyspiesza wybitnie proces odtłuszczania tłustej cery. Sucha natomiast cera, tudzież przedwcześnie wiotczejąca tracą w lecie resztki swej soczystości, dlatego należy ją bacznie ożywiać. W tym celu powlec należy rano twarz ożywczym kremem „Oxa" Dra Lustra a po 10 minutach spłókiwać gorącą wodą. Wieczorem naparzyć twarz natłuszczoną kremem „Oxa", poczem spłókać gorącą wodą. — Dla ostatnio wzmiankowanych właściwości nadają się do mycia otrąbki migdałowe Dra Lustra a z pudrów jedynie puder egzotyczny Dra Lustra. Prawidłową cerę ożywić dasię łatwo kremem „Mira", który odmładza naskórek.

Dr. Z. B.



Piękna harmonja błękitnego jedwabiu i srebrnej lamy zademonstrowana na negliżu i pyjamie.



Wytworna suknia domowa z crèpe-satin w kolorze różowym i czarnym.

WIZJA STAREGO KRAKOWA.

AGENCJA FOTOGRAFICZNA „ŚWIATOWIDA" — ZDJ. NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA".



Zewnętrzny widok Barbakanu i Baszty Florjańskiej.



Niezwykłe zdjęcie wnętrza Barbakanu, dokonane przez naszego fotografa p. Jana Szwedo.



Straż wewnątrz Barbakanu.

DAWNE zabytki miast polskich ucierpiały niemało w ciągu ubiegłych wieków. Często powtarzające się wojny, oblężenia powodowały niejednokrotnie zupełną ruinę miast a niepewność przyszłości, obawa podobnych klęsk sprawiały, że odbudowa zniszczonych budynków rzadko kiedy się systematycznie dokonywała. Lecz nie-tylko wojny i oblężenia pozbawiły miasta nasze wielu najcenniejszych piękności. Wiek IX-ty a zwłaszcza pierwsza jego połowa, kiedy po zawieruchach wojen napoleońskich świat mniej więcej się uspokoił, nie była bynajmniej jakimś okresem odrodzenia tych zabytków, lecz przeciwnie erą dalszego ich niszczenia, pod fałszywie rozumianem hasłem pokojowem. Oto tym ówczesnym „burzymurkom" chodziło o dostosowanie miast do nowych wymagań kosztem niszczenia, tego, co przeszłość pozostawiła.

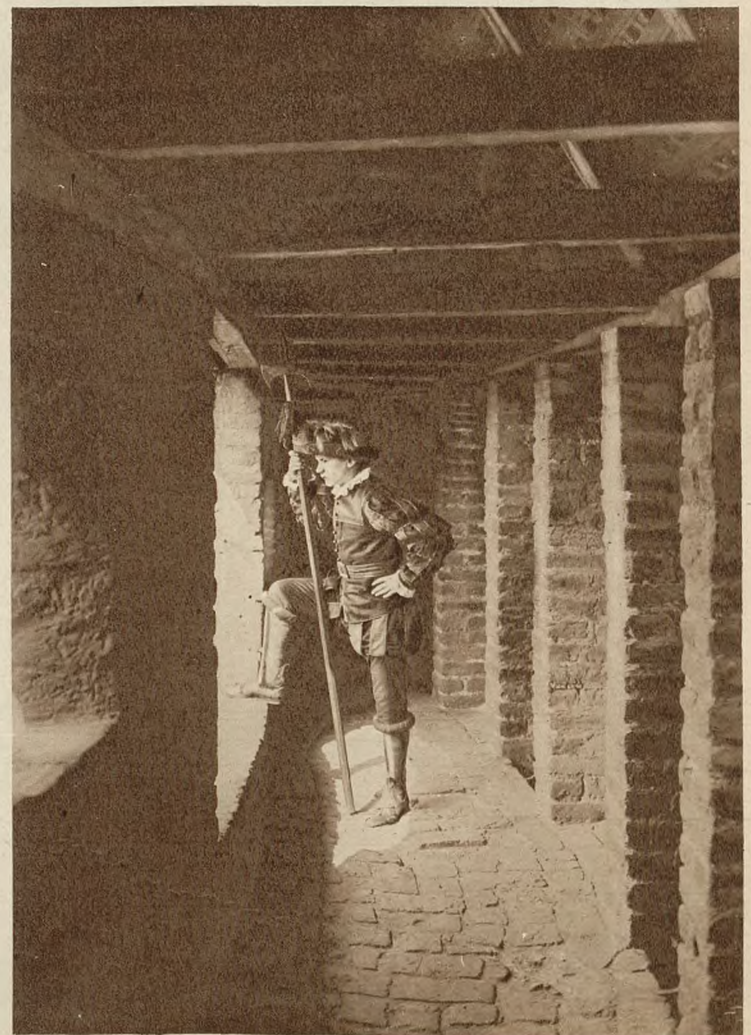
I Kraków padł ofiarą obu tych niszczycielskich procesów. Miasto, które mogło być a nie tylko zwać się „polską Norymbergą", straciło wiele ze swego średniowiecznego i renesansowego charakteru. Na szczęście w chwili, gdy już tylko część, ale bądź co bądź część wcale pokaźna tych starych zabytków Krakowa pozostała, nastąpiło ocknienie. „Burzymurków" w dalszych ich niszczycielskich zapędach powstrzymano nie tyle artystycznymi argumentami, ile wskazaniem na to, że Kraków, miasto pielgrzymek Polaków ze wszystkich trzech zaborów, winien pokazywać im jak najwięcej pamiątek świetnej przeszłości naszej Ojczyzny, wówczas uciskanej a żyjącej ciągle nadzieją odrodzenia. Co więcej, nietylko nie burzono już tych pozostałych zabytków, lecz otoczono je troskliwą opieką.

I ten okres trwa na szczęście i dzisiaj, za dni odzyskanej wolności i państwowości. Zarząd miasta Krakowa, poparty przez czynniki rządowe i tak liczne właśnie w tem mieście czynniki artystyczne, przeprowadza troskliwą i umiejętną konserwację zabytków świeckich, duchowieństwo zaś dba ze swej strony o odnowienie zabytków kościelnych (czego wymownym przykładem jest np. restauracja kościoła Marjackiego). W tym stanie rzeczy na Barbakan musiano zwrócić szczególniejszą uwagę. Ta okrągła fortyfikacja, postawiona przed właściwymi murami fortecznymi jest przecież unikatem w całej środkowej Europie, bo wszystkie inne, w wiekach średnich istniejące zniszczył ząb czasu. To też Barbakan krakowski, starannie a z wiernością historyczną odnowiony, jest dla Krakowa czemś więcej, niż tylko martwym zabytkiem. Przez Barbakan wjeżdża Głowa Państwa, ile razy oficjalnie odwiedza starą siedzibę królów polskich. W Barbakanie spoczęły zwłoki największego poety polskiego Juljusza Słowackiego przed uroczystem pochowaniem ich na Wawelu „by był królom równy".

Ostatnio Zarząd Muzeum Narodowego umieścił w Barbakanie przybranych w stare stroje halabardników. Nie maskarada to, lecz harmonijne dopełnienie tej pamiątki.



Halabardnik na straży Barbakanu.



Halabardnik na krużgankach Barbakanu.

JAK PIĘKNIE JEST W HOLANDJI.

Z całem uznaniem dla Polaków, odbywających podróże do Francji lub do Italji chciałoby im się przecież przypomnieć, że nawet na tym tak łatwo dziś dostępnym kontynencie Europy są jeszcze inne kraje, które doprawdy zupełnie nie zasłużenie „cieszą“ się niepopularnością w Polsce. Jak mało z nas zna n. p. tak ze wszech miar zajmującą Skandynawję, po której podróżowanie dostarcza doprawdy wrażeń, jakich nigdzie indziej doznać nie można. Albo n. p. Holandja i to także kraj, w naszych planach podróży niemal nigdy nie uwzględniany. A to zaniedbanie Holandji jest może jeszcze bardziej rażące niż poprzednie. Ze Skandynawją łączy się zazwyczaj wspomnienie koszmarów dramatów Ibsena lub Strindberga i nie każdemu chce się zwiedzać ten rzekomo ponury kraj. Ale, gdy się mówi o Holandji, to przecież każdy kulturalny człowiek ma zaraz wizje innych, przyjemniejszych i pogodniejszych rzeczy. Wszak to ojczyzna Rembrandta i całej plejady mistrzów niederlandzkiej szkoły, kraj popularnych u nas z obrazków wiatraków, kraj barwnych hijacentów, w końcu kraj królowej Wilhelminy, której nikt z nas przecież nie wyobraża sobie jako jakiejś ponurej bohaterki Ibsena lub Strindberga. Ostatecznie może i ten argument zaważy, że niedawno odbyła się międzynarodowa konferencja pokojowa w stolicy Holandji, a dzisiejsi dyplomaci, umiejący łączyć „przyjemne z pożytecznem“ pewnie nie chcieliby się głowić nad paktem Younga w jakiemś niesympatycznym kraju.

Więc — jazda do Holandji! Propagując ten kraj wyłącznie tylko w tym celu, by rozszerzyć horyzont wrażeń naszych Czytelników zamieszczamy tutaj serję obrazków holenderskich, z góry jednak zastrzegając się, że pokazują one tylko jedną cząstkę Holandji krajobraz holenderski i życie tamtejszej ludności w małych środowiskach, gdzie dawne stroje i dawne obyczaje się jeszcze zachowały. — Mamy tu myśli przedewszystkiem małą wysepkę Marken, doskonale znaną turystom po Holandji, którzy, krótką wycieczkę z Amsterdamu nad jezioro Zuider zrobiwszy, znajdują się tutaj w samem środowisku typowej wsi holenderskiej.

Do wszechstronnego zobrazowania Holandji bodaj w najpiękniejszych i najcharakterystyczniejszych jej cechach potrzebaby nie dwóch stronnic, nie jednego numeru „Światowida“ ale całego ich szeregu.



W niedzielę, przedpołudniem we wsi Marken.



Ostatni z pozostałych jeszcze w Rotterdamie młynów.



Pranie bielizny w kanale pod Marken.

FOT. CARLO DELIUS, NICE.



Osobne muzeum wiatraków w miejscowości Koog.



Młoda matka holenderska ze swojem małem dzieckiem.



Stary młyn w dzielnicy portowej miasta Schiedam.



Dzieciaki holenderskie w dawnych strojach.



U dołu: Wiatraki w Schiedam w nocy.





Po wyjściu ze szkoły w Marken.



Stary sztych, przedstawiający szereg wiatraków w Koog — dzisiaj już nieistniejących.



Na lewo: Ogólny widok wsi Marken nad jeziorem Zuiderskiem.



Na prawo: Typowe domki rybaków zbudowane na palach.

OSTATNIE WSPOMNIENIA KĄPIELI LETNICH.





Dzieciaki na sieście po kąpieli.

Na lewo: Nowożytna nimfa wodna.



Na plaży w Helu.



Igraszki z falami.

Na prawo: Żaglówka w zatoce puckiej.



AGENCJA FOTOGRAFICZNA „ŚWIATOWIDA“ — ZDJĘCIA NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA“.

ROSITA FORBES.

CZŁOWIEK O ŻÓŁTYCH OCZACH

ILUSTROWAŁ ALFR. ŻMUDA.

Mówiła po arabsku i źrenice jej nie były tak rozszerzone jak innych kobiet. Była widocznie obca. Paznogcie jej rąk i nóg były lśniące i wypielęgnowane. Nogi jej musiały być kiedyś cudowne. Jak to mówiła Hauwa, „najpiękniejsze nogi w świecie".

A może to jest matka Hauwy? Może prawdę mówił ów duch cmentarza: „kto inny odnajdzie ją dla ciebie?"

Chciała się jej zapytać o to, ale wolała milczeć. Potem jednak obrała drogę okrężną.

„Czy mówi która z was po arabsku?"

Kobieta o zwiędłej twarzy przytaknęła.

„Tak, ja. Ale od dawna już nie słyszałam mego języka. Kiedyś w młodości, gdy byłam tak świeża i piękna jak ty"...

„Jak się tu dostałaś?"

„Byłam w długach u kupca, syn jego, łotr podstępny sprzedał mnie pod nieobecność ojca handlarzowi niewolników. I znalazłam się tu"...

Tak to była matka Hauwy. Kobietom wokoło opowiedziała ciąg dalszy, wymieniła imię córki.

Joanna zamilkła. Może lepiej poradzić się co do dalszych kroków Jima?

Noc zbiegła spokojnie. Gdy rano spytała o towarzysza podróży odparł jej jeden z ludzi, że wyszedł wcześnie. Może do domu El Badzi'ego, pomyślała Joanna. Ale czemu nie zostawił słówka o sobie?

Dzień minął bez wieści. Wieczorem trwoga opanowała Joannę. Chciała rozmówić się z matką Hauwy. Ale nie było jej w sali.

„Wezwał ją nasz pan Sayed" objaśniła dziewczyna, siedząca przy progu pokoju.

„Pan? Sayed? Czy widziałaś go kiedy?" zapytała Joanna dziewczynę.

„Gdybym go widziała, jużbym nie żyła" szepnęła dziewczyna.

Mijały godziny. Nagle do sali weszła matka Hauwy. Popatrzyła na Joannę i przyzwała ją ręką. Potem poprowadziła w mrok. Joanna zawahała się u wejścia do tunelu podziemnego, lecz w tej chwili schwyciła ją dłoń jakiegoś mężczyzny i pociągnęła naprzód.

ROZDZIAŁ XXXIII.

„Nie bój się" ozwała się stara kobieta, którą Joanna widziała po raz pierwszy u wejścia do groty. „Nazywam się Zarifa. Chcę cię przeprowadzić w ciemności".

Szły kurytarzem podziemnym czarnym jak noc. Dziewczyna wyciągała czasem przed siebie rękę w obawie, że uderzy głową o jakiś występ, ale Zarifa uspokajała ją i pociągała za sobą. Tak przewędrowały przez cały system kurytarzy, pieczar i jaskiń. Wreszcie znalazły się w obszernej komnacie podziemnej, gdzie powietrze było chłodne i pachniało ziołami.

„Tu masz czekać, aż Sayed przyszle po ciebie" objaśniła Joannę Zarifa.

Joanna schwyciła ją za rękaw i przyciągnęła do siebie na matę, na której siedziała.

„Nie odchodź, mam ci coś do powiedzenia".

Poczem zaczęła mówić jej o córce Hauwie. Zarifa słuchała w milczeniu, tylko oczy jej wpółwidoczne w mroku, zdradzały napięcie.

„A więc zobaczę ją jednak" szepnęła w końcu. „Może stanę się już niedługo wolna i razem z Hauwą wrócimy do domu".

Potem wybuchnęła niespodziewanym płaczem, a gdy Joanna spytała ją o powód, jęknęła: „Płaczę nad tobą, dziecko. Ty jesteś teraz na progu boleści i smutku".

Joanna zdrętwiała. A więc jej udręka nie skończyła się jeszcze?

„Jeżeli Allah pozwoli" szepnęła Zarifa„ postaram ci się pomóc. Jesteś droga memu sercu i chcę ci odpłacić za twą dobroć dla Hauwy".

„Powiedz, co tu się może stać?" badała Joanna. Nagle w pokoju rozległ się lekki szmer.

Zarifa schwyciła rękę Joanny i poprowadziła ją po swej twarzy.

„Zapamiętaj sobie rysy i zmarszczki mej twarzy", mówiła gorączkowo, „abyś poznała mnie potem w ciemności".

Potem znikła, kroki jej zadudniły w korytarzu podziemnym.

Joannę pochwycili za ręce dwaj strażnicy i zawiedli dalej. Otworzyła się przed nimi jakaś ogromna brama, a potem zawarła się z łoskotem. Znajdowali się teraz w innej komnacie, pełnej dywanów i makat. Wszelki głos ginął w zwojach makat, noga tonęła w puszystym dywanie.

Potem rozległ się gdzieś z głębi głos. Był to widocznie rozkaz. Sludzy pociągnęli ją kilka kroków naprzód i znikli za drzwiami. Przerażona Joanna zaczęła biec wokół ściany komnaty. Nagle poczuła, że chwyta sieć. Rzuciła się w przeciwną stronę i napotkała tam też siatkę. Była w potrzasku.



Była w potrzasku.

„Bądź spokojna. Nie ruszaj się" ozwał się tajemniczy głos.

Sieć zaczęła obejmować ją coraz ciaśniej. W pokoju było przeraźliwie cicho. Słyszała tylko własny oddech. Jakaś nieznana ręka zbierała wolno siatkę.

„Najlepiej jest słuchać tutaj pod ziemią" ozwał się ten sam dziwny głos.

Czyżby znajdowała się w pokoju Proroka z Thibesti? Mówiono jej, że o obecności jego świadczy tylko jego głos, pozatem specyficzna woń nieznanych ziół. Istotnie, w powietrzu ważył się jakiś nieuchwytny zapach.

„Kim jesteś?" spytał głos.

Joanna zaczęła wymyśloną na spółkę z Vernerem historję, ale Sayed przerwał jej zaraz po pierwszych słowach:

„Kłamiesz. Nic nie jest dla mnie tajne. Niewierna kobieto, uciekłaś od boku swego męża w pierwszą noc. Czyż sądzisz, że jest dla ciebie litość i łaska?"

Joanna odzyskała energję i poczęła bronić swych praw cudzoziemki twierdząc, że małżeństwo to było nieprawne i wymuszone przez Hillsona.

„Kara twoja" zakończył głos „będzie tu w mroku. Twój pan i władca sam ją wyznaczy".

ROZDZIAŁ XXXIV.

Joanna stała zdumiona. Obecność Proroka odczuwała instyktownie. Nie słyszała jego kroków, ale czuła, że znikł z komnaty.

Potem sieć rozluźniła się, a Joanna padła na podłogę bezwładna i otumaniona. Co ją tu czeka?

Potem jakiś niewolnik podniósł ją i zaniósł do ciemnicy. Było to zapewne więzienie podziemne. Tam zawiesił ją jakby w hamaku. Joanna bała się wysunąć z niego, bo może w dole jest przepaść?

Ciemność i cisza były przerażające. Gdy jednak oczy Joanny oswoiły się z mrokiem, zobaczyła, że cela jej ma podłogę z ubitej ziemi. Zsunęła się z hamaku i zaczęła obchodzić swoją ciemnicę. W tej chwili z jakiegoś kurytarza ozwał się cichy głos Zarify:

„A więc stało się. Sayed skazał ciebie i człowieka, który był z tobą. Takie jest prawo pustyni. Ale ja ci pomogę, dziecko".

„Czy sama nie narażasz się na niebezpieczeństwo?"

„Czemże jest życie dla mnie, starej. Chciałabym tylko przed śmiercią dotknąć ręki Hauwy".

„Kim jest ów Prorok?" zagadnęła Joanna.

„Nikt nie wie. Nosi pono czarną szatę i czarną zasłonę na twarz. Do wielkiej jaskini, w której byłaś sądzona, jest tajne przejście, jemu tylko znane. Niewolnicy przynoszą jedzenie do wylotu okna jego komnaty. Czasem jednak Prorok pości przez długie dni. Nikt nie słyszał jego kroków"...

„Odkąd on tu panuje?"

„Od niepamiętnych chyba czasów. Nasi dziadowie pamiętają go i ojcowie dziadów... To stare dawne czasy"...

„Czy nikt nie próbował spojrzeć w twarz Proroka?"

„Są jakieś legendy o tem" mruknęła niechętnie Zarifa.

Potem objaśniła, że byli dwaj więźniowie, którzy chcieli ujrzeć oblicze Proroka, ale gdy go dotknęli, padli. Ciała ich zostały porażone jakąś siłą, chorzały i gniły jak przy trądzie. W kilka dni potem umarli.

„Może jakiś witrjol?" spytała się sama siebie Joanna. Niemniej opowiadanie Zarify bynajmniej jej nie pocieszyło.

Joanna spytała się matki Hauwy, jaki los czeka Jima.

„Życie tego młodzieńca nie może się skończyć prędzej niż twoje" odparła zagadkowo.

„Czy mogę go zobaczyć?"

„Będziecie z sobą razem przy końcu, a wtedy może Allah pozwoli mi was uratować"...

Poczem Zarifa powstała z ziemi ze szczękiem branzolet i ozdób.

„Nie odchodź!" zawołała Joanna. „Gdzie ja właściwie jestem?"

„Jesteś w celi więziennej. Jest ona obszerna, popatrz". Poprowadziła ją wzdłuż ścian.

„Zginę tu, uduszę się w tej ciemnicy!" łkała Joanna.

„Nie rozpaczaj, moje dziecko. Rano i wieczór będę ci przynosić pożywienie. Odwagi!"

„Jak długo mnie będą tu trzymać? Oszaleję chyba w tym mroku!"

„Nie mów tak! Szaleństwo jest łaską Allaha".

Poczem Zarifa znikła tak nagle, jak się pojawiła. Joanna usiadła bezwładna na pryczy, ustawionej przy ścianie lochu. Zaczęła zapadać w półsen. Nagle w ścianie rozległ się chrobot. Może szczur? pomyślała Joanna. Albo jakiś potworny robak ziemny?

Zaczęła nadsłuchiwać. Nie, było to jak uderzenie. Miarowe uderzenia. Raz, dwa, raz, dwa. Czyżby ktoś chciał się z nią porozumieć?

(Ciąg dalszy nastąpi).

NASZ KONKURS NA NAJMILSZEGO PODLOTKA


P. G. Taciakówna — Ostrów (Wlkpl.).


P. Maryla Sz. — Poznań.


P. Eugenja Bartmańska — Lwów.


P. J. Ł. — Kraków.


P. Z. W. — Warszawa.


P. Jadwiga Jarocka — Puszczykówka (Wielkopolska).


P. Dobrochna z — Borynia (Śląsk).


P. W. D. — Bydgoszcz.


P. „Cyla" — Rzeszów.


P. Z. N. — Jarosław.


P. W. J. — Puszczykówka (Wielkopolska).


P. „Tosia" — Rzeszów.


P. Charmaine z — Nakła.

Nowe przejawy sztuki baletowej.

FR. C. FUERST — WIEDEŃ.



Sergjusz Lifar z trupy baletowej zmarłego w ostatnich dniach, słynnego baletmistrza rosyjskiego Diagilewa — w balecie „Oda".



Apollo (S. Lifar) **i muzy** — scena z baletu Diagilewa.



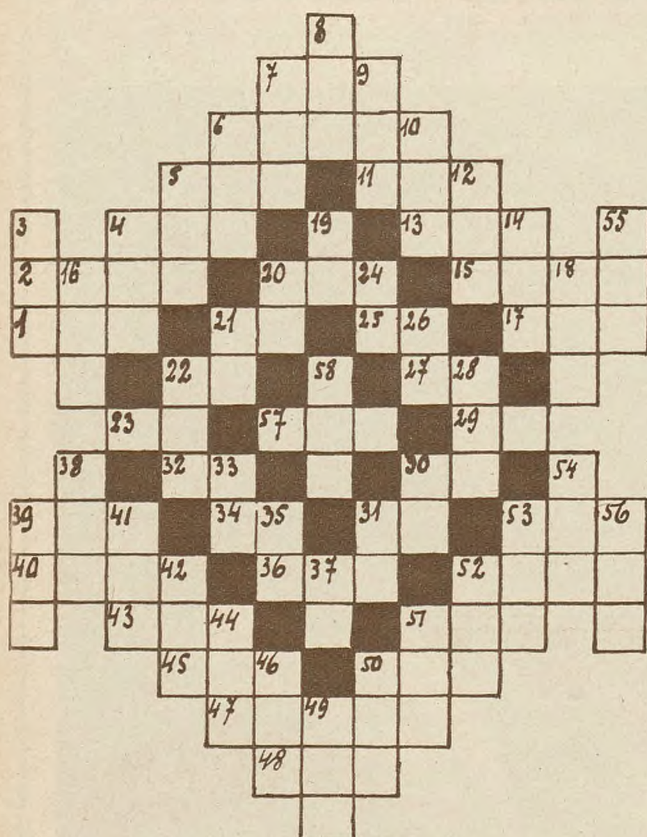




„Oczy Smoka". Podajemy tutaj kilka scen z egzotycznego baletu „Oczy Smoka", skomponowanego i wykonanego przez rozgłośnego dzisiaj baletmistrza rosyjskiego Starewicza. — Balet uderza przedewszystkiem egzotycznością tła i postaci, czerpanych z legend i mitologji Chin, do użytku scenicznego stylizowanych.

Zagadka krzyżykowa.

(Ul. E. Kr.).



W każde białe pole należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 72 wyrazów, których znaczenia i sposób krzyżowania się podają niżej wykazane numera. Koniec każdego wyrazu oznacza w każdym wypadku czarne pole lub krawędź figury. Wyrazy krzyżują się rozmaicie z tem, że niektóre idące w innym kierunku zaczynają się od którejkolwiek litery danego słowa.

Wyrazy poziome:

1) głos, 2) pieśń dziękczynna, 4) rzeka w Azji, 5) baśń przedhistoryczna, 6) wzór, 7) zwierzę domowe; 11) Eden, 13) herb polski, 15) zwierzę, 17) przyrząd gimnast., 20) mieszanina gazów, 21) zaimek, 22) zaimek, 23) ton, 25) wykrzyknik, 27) owad w 2-gim przyp. l. mn., 29) zaimek, 30) rzeka w Syberji, 31) miara powierzchni, 32) rzeka w połd. Europie, 34) wykrzynik, 36) bilet loteryjny, 39) narzędzie gospodarskie, 40) dostojnik beduiński, 43) ptak, 45) talent, 47) tkanina, 48) strój damski, 50) pierw. chemiczny, 51) żerdź, 52) zarozumiałość, 53) astrolog perski, 57) wódz napoleoński.

Wyrazy pionowe:

3) rzeka dopływ Oki, 4) tyran, 5) rzeka, 6) wyraz niemiecki, 7) zwierzę domowe, 8) pospólstwo, 9) metal, 10) zbiorowisko drzew, 12) zastawa wodna, 14) artykuł spożywczy, 16) duch dobry, 18) rodzaj prosa, 19) przysłówek, 20) ton, 21) zaimek, 22) przynęta, 24) wykrzyknik, 26) bogini grecka, 28) pierwiastek chemiczny, 30) Miasto chaldejskie, 31) jednostka staroż. wagi, 33) zaimek, 35) siedziba owadów, 37) dopływ morza Lodowatego, 38) imię biblijne, 39) dążność, 41) generał polski, 42) pierwiastek chem., 44) torba, 46) niewolnik, 49) ciemnia, 50) imię żeńskie, 51) odłam lodu, 52) roślina, 53) zwierzę domowe, 54) łódź, 55) wyraz geometryczny, 56) zwierzę kręgowe, 58) pisarz w XVI wieku.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki Redakcja „Światowida" przeznacza

FLAKON WODY KOLOŃSKIEJ I TUZIN MYDEŁ TOALETOWYCH.

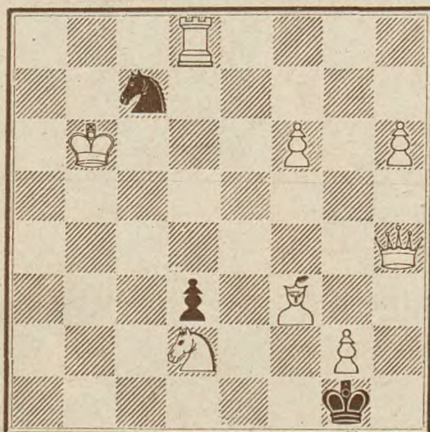
Rozwiązanie niniejszej zagadki nadsyłać należy najpóźniej do dnia 28 września b. r. wraz z załączonym kuponem.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

P. T. Törngren („Tidskr. for Schack" 1928) dedykowane L. Collijnowi.

Czarne: Kgl, Sc7, piony: d3. (3).



Białe: Kb6, Dh4, Wd8, Gf3, Sd2, piony: f6, g2, h6 (8).

3-chodówka. 8+3=11.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki P. T. Törngrena: 1. G—a8!

I. 1... S×G 2. W×S K×g2 3. W—g8. ×.
II. 1... S—e6 2. W—68 S— 3. W—e1. ×.
III. 1... S—a6 (—b5, —e8) 2. g4 poczem 3. D—g3. ×.

PARTJA.

Białe: **R. Spielmann** Czarne: **E. Colle** grana w V dniu rozgrywek międzynarodowego turnieju w Karlowych Varach w sierpniu 1929 r.

OBRONA INDYJSKA.

1. d4 S—f6 2. c4 e6 3. S—c3 G—b4 4. D—b3 **(1)** c5 5. d×c5 S—c6 6. S—f3 S—e4 7. G—d2 S×d2 8. S×d2 f5 **(2)** 9. e3 G×c5 10. G—e2 0—0 11. 0—0—0 **(3)** b6 12. S—f3 G—a6 13. W—d2 D—e7 14. Wh—dl Wa—d8 15. a3 **(4)** f4 16. S—e4 f×e3 17. f×e3 G×c4? **(5)** 18. G×c4 S—a5 19. D—d3 S×c4 20. D×c4 G×e3 21. D—d3! G×d2 22. W×d2 h6 **(6)** 23. S—d6! D—f6 24. K—b1 W—b8 25. K—a2 D—f4 26. D—b5 Wf—d8 27. D—h5 **(7)** b5 28. W—d4 D—f6 29. S—e5 b4 30. a×b4 W—b6 31. g3! **(8)** Wd—f8 32. W—f4 D×f4 **(9)** 33. g×f4 W×d6 34. D—f3 W—d5 35. D—e3 a6 36. D—a7 Czarne poddały się.

Uwagi:

(1) Znowu to posunięcie cieszy się popularnością. Do niedawna uchodziło: 4. D—c2 za lepsze. Przeciwko Sämischowi w III dniu rozgrywek grał Spielmann także: 4. D—b3.

(2) Bezcelowem byłoby: 8... S—d4. Białe grałyby: 9. D—d1.

(3) Spielmann gra ostro na atak przez obsadzenie linji d wieżami.

(4) Można było też grać: 15. g3.

(5) To zaofiarowanie wydaje się pozornie dobrem, gdyż Czarne otrzymują za 2 lekkie figury wieżę i 2 piony. Spielmann dalszą świetną grą wykazuje niepoprawność tego poglądu, blokując oba wolne piony przeciwnika, przyczem skoczki Białych paraliżują całkowicie działalność czarnych wież.

(6) Celem zapobiegnięcia S—g5.

(7) Dama czarna musi bronić pola f7.

(8) Czarne nie mają do dyspoczycji wystarczającej obrony przed groźbą W—f4.

(9) Zaofiarowanie damy jest aktem determinacji ze strony Czarnych. Oczywiście i inne posunięcia nie ratowały partji. N. p.: 32... D—e7 33. S—g6 lub: 32... D—g5 33. W×f8. Jeżeli zaś: 32... D—d8 to: 33. S—f7 D—e7 34. S—h6! g×h6 35. W—g4.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 39 z dnia 21-go września 1929 r.

Poradnik dla amatorów fotografów.

ZAMIAST PORTRETÓW — KOSTJUMY. Młody autor koncentruje zwykle swą ambicję na zdjęciach portretów swych znajomych, czem jednak niestety dyskredytuje zwykle tak piękną naszą sztukę, jak i siebie samego.

Bo portret jest najtrudniejszą bodaj dziedziną fotografji, wymaga często specjalnej aparatury i rutyny, a tu kupi ktoś aparat, przeczyta parę stron „sposobu użycia" (mało kto poświęci nieco czasu na staranne przestudjowanie najkrótszego choćby podręcznika) i z pełnym rozmachem zabiera się do portretu. A tymczasem oddanie już nie „wyglądu" pewnej osoby, ale jej ducha, jej umysłowości wymaga i poważnej techniki fotograficznej i talentu obserwacji, orjentacji w fizjognomice, sporej garści wiadomości z psychologji, etc.

A więc unikajcie, młodzi amatorzy, porywania się na portret, a jeśli już go robicie, to ograniczajcie się do krewnych, studjujcie starannie odnośny rozdział podręcznika i rozbijajcie w kawałki każdy „nieciekawy" negatyw jeszcze w cieniu.

A tymczasem zainteresujcie się zdjęciami kostjumowemi, gdzie twarz osoby ustępuje nieco na tylny plan wobec kostjumu. Ubrania ludowe, fantastyczne, karnawałowe, akcesorja z bibułki choćby — gdzież ich niema. A dają wszystkie obrazki miłe, interesujące, za które dana osoba będzie napewno wdzięczna, a amator powoli przyzwyczai się do portretowania, co mu się potem napewno przyda

Dr. Tad. Cyprian.



Popularna do niedawna „Bajadera".
W zdjęciu razi zbyt krótka ogniskowa objektywu, wskutek czego łokcie modelu są za wielkie. Nie podchodzić do osoby bliżej jak na 2 m.



Śląski strój ludowy (okolice Bielska).
Twarz nieco zanadto kontrastowo oświetlona.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 36 nadesłali:

Cz. Kozłowski, Warszawa; Deżakowski, Warszawa; Z. Zdybalski, Kraków; E. Jackowska, Borysław; I. Lewicka, Lwów; K. Kaniegowska, Katowice; B. Mikuła, Łódź; .T Steinertówna, Goniembice; L. Szłapowie, Przemyśl; H. Kozakiewicz, Wilno; H. Parachoniakówna, Aleksander Parachoniak, Bystra; A. Rotter, Kraków; M. Bożychówna, Łódź; W. Boner, Lwów; W. Siuta, Kołomyja; Z. Poeche, Warszawa; Br. Gruszkiewicz, Goniembice; A. Nowak, Żnin; S. Mikowska, Warszawa; H. Opielińska, Środa; H. Wajntreter, Łódź; H. Sobkiewiczówna, Poznań; D. Herbstmanówna, Warszawa; Z. Bojanowska, Gołanice; R. Denenfeld, Stanisławów; Fr. Krajewski, Łódź; J. Świerczyńska, Lwów; J. Feckowa, Dzików; M. Buttner, Siersza Wodna; Inż. J. Landau, Warszawa; Z. Neumanówna, Glinice; J. Baziuk, Kraków; W. Siudzianka, Poznań; E. Kazyakowa, Bystra; M. Mikówna, Bystra, E. Polińska, Katowice; S. Potaczek, Żywiec; B. Morgenbesser, Łoszniów; T. Rokicki, Kraków; M. Wybicki, Przemyśl; E. Karge, Przemyśl; L. Teitelbaum, Przemyśl; H. Hecht, Przemyśl; W. Wassergold, Przemyśl; J. Barańska, Tarnów; L. Buszczyński, Lwów; F. Friedberg, Katowice; E. Kantorska, Lwów; M. Glancstein, Warszawa; L. Żabczyńska, Grodno; A. Tarczka, Inowrocław; M. Staszkiewicz, Warszawa; **Fr. Bielecki, Warszawa;** B. Dobiecki, Warszawa; Wł. Krasnodębska, Warszawa; B. Dobiecki, Warszawa; W. Pichlowie, Bielsko.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 35 los padł na p. Franciszka Bieleckiego z Warszawy, któremu Redakcja „Światowida" przeszle nagrodę w postaci torebki damskiej w najbliższych dniach pocztą.

Rozwiązanie z Nr. 36.



Nowe italskie znaczki pamiątkowe.



Na pamiątkę jubileuszu słynnego klasztoru Benedyktynów Monte Cassino rząd italski wydał nowe znaczki pocztowe z wizerunkiem św. Benedykta. Znaczki te są ważne przez cały rok jubileuszowy.

CZYTELNIKÓW I PRZYJACIÓŁ
„ŚWIATOWIDA"
upraszamy przy zakupnach o powoływanie się na ogłoszenia zamieszczane w naszym tygodniku.



„Czy pan też jest tego zdania, że kobiety deprawują sport?“ — „Nie, proszę pani. Wprost przeciwnie.“ — „Jakto, co to znaczy?“ — „To sport deprawuje kobiety.“

W „WYŻSZYM“ ŚWIECIE.



— Papa mówi, że pan powinien wstydzić się, prosić o moją rękę.

— Jakto? Przecież jestem młody i zdrowy.

— Właśnie dlatego. Papa mówi, że pan powinien jeszcze móc pracować.

FIZYKA NAODWRÓT.



Normalnie ciała ciężkie idą na dno, lekkie pływają po powierzchni. W kąpieli jest naodwrót...

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



NAD JEZIOREM COMO.

Znana jest powszechnie krajobrazowa piękność jezior północno-italskich, lecz mniej się o tem wie, że — zwłaszcza w dzisiejszych czasach — jest w tych okolicach ożywiony ruch sportowy łódek rybackich i małych statków.

Manuel Freres, Paris.